DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 53. TOM 1szy

6 MARCA W SOBOTĘ 1830.

Smierć rycerza.

(Wyjątek z powieści historycznej F. Wężyka: Zygmunt z Szamotuł)

W czasie sławnej bitwy pod Połowcami za Władysława Łokietka, wielu z naszych polskich rycerzy poległo; między innymi: nie zdołał oprzeć się głównej potędze Krzyżaków Jakób z Szumska Kasztelan Zarnowski. Skłuty dzidami, zaledwie uniesionym został do swoich na tarczach. Widząc go złożonego pod drzewem i prawie umierającego z boleści, zawołał Król ze łzami: tyż to więc najpierwszy z naszych dowódców, opuszczasz swego monarchę w chwili, gdy twoja dzielna prawica mogła przechylić szalę wątpliwego zwycięztwa! Nie,

nie, odrzekł raniony: wziął jedną ręką prawicę Króla i tę do ust swych przycisnął, drugą zaś wskazał na niebo. Łzy się puściły przejętemu żałością Władysławowi. Panie! odezwał się konającego głosem Jakób, pamiętaj o żonie naszéj i dziatkach, a zabacz tego który odchodzi przed Boga. To powiedziawszy skonał.

Grób Dawida w Jerozolimie.

W południowo-wschodniéj stronie miasta Jerozolimy, a w odległości stu pięćdziesięciu sążni od bramy zwanéj *Bed Dawud, Drzwi Dawida,* znajduje się budowa mająca podobieństwo do starożytnego kościoła greckiego. Wszedłszy tam, obraca się na lewo i przybywa się do grobu przez dolną galeryję, mnóstwem drzwi i krat żelaznych opatrzoną. Pomnik ten zajmujący cały mur w głębi galeryi, któréj szerokość około pięciu stóp wynosi, jest rodzajem katafalku, okrytego pięknemi jedwabnemi materyjami w rozmaitych kolorach i bogato haftowanemi. ***

Ubóstwo do niczego nie jest przeszkodą.

Napoleon Bonaparte urodził się z pod-upadłych Rodziców. Dobroczynnością francuskiego rządu odebrał wychowanie w szkole wojskowéj w *Brienne.* Gdy z niéj miał wychodzić, Ojciec jego Karól Bonaparte podał prośbę, ażeby drugi syn jego mógł bydź przyjęty do téjże szkoły na jego miejsce. Prośba ta podana ówczasowemu Ministrowi wojny P. *Ségur* kończyła się témi słowy: Nie możesz WPan większego uczynić miłosierdzia, jak ulżyć rodzinie ubogiéj i opuszczonéj. Nie przewidywał wtedy ten Ojciec, że syn już umieszczony będzie Cesarzem Francuzów, a drugi Lucyjan dla tego tylko nie będzie Królem że nie przyjmie korony. Widać że ubóstwo do niczego nie jest przeszkodą. * *

O l i m p i j a.

(Powieść).

Młoda Olimpija przykład cnót wszelkich piętnastą dopiéro liczyła wiosnę, gdy los okrutny najsroższym dotknął ją ciosem zabiérając Ojca i

Matkę. Z tą stratą utraciła gust do wszystkiego co życie człowieka uprzyjemnić może. Talenta, w których dotychczas celowała, żadnego już dla niéj nie miały powabu, bo na wszystko stała się nieczułą. Jedyne jéj żądanie, jedyna jéj była nadzieja, że pospieszy za Rodzicami, i to ją tylko pocieszało. Tak razu pewnego grobowemi zajęta myślami, łez wylewając zdroje, wyszła do pobliskiego lasku. Upał był nieznośny, a biédna Olimpija tak się strudziła drogą, iż nie mogąc już postąpić i kroku, na starym wsparła się dębie. W tém jakiś miły szmer zwraca jéj uwagę, ogląda się i spostrzega strumień wśród samotnéj doliny. Ten widok radością jéj serce przejmuje. Przyklękła u zdroju omdlałémi usty czerpając przeźroczystą wodę rzekła: miły strumyku! jak ja jesteś samotny i opuszczony, lecz jesteś użyteczny i dobroczynny i ja taką będę. Odtąd Olimpija w niebie dla serca stroskanego szukała pociechy i zwalczywszy żądzę śmierci, życie i majątek cierpiącéj poświęciła ludzkości.

E. K.